

# Odkopali tajemnicę w Górach Sowich

► W Sokolecu odkryto bunkier z okresu wojny

► Niemcy trzymali w nim materiały wybuchowe

Artur Szalkowski

Na ślad bunkra, który w przeszłości pełnił funkcję składnicy dynamitu, natrafili badacze-amatorzy lokalnej historii. Ich uwagę zwrócił otwór w skarpie, niedaleko wzniesienia Gontowa.

Po jego powiększeniu okazało się, że to wlot do podziemnej budowli. Najprawdopodobniej jest ona elementem kompleksu Riese. Sokolec był bowiem jednym z miejsc, gdzie w czasie wojny drążono potężne sztolnie. Odkryty bunkier ma około 200 metrów długości i kończy się zwalowskim gruzem. Wycofujący się Niemcy musieli wysadzić część konstrukcji w powietrze.

– Ze stropu zwisają potężne nacięki wapienne. Świadczy to o tym, że od bardzo dawna nikt nie wchodził do wnętrza – opowiada Łukasz Kazek, jeden z odkrywców bunkra. – Niestety, wnętrze budowli jest niemal całkowicie zalane wodą. To utrudnia dokładne oględziny.

Na ścianach w doskonałym stanie zachowały się napisy w języku niemieckim, m.in. „Achtung! Sprengstoffe” (uwaga! materiały wybuchowe). Podczas drążenia sztolni w Górach Sowich Niemcy zużyli ogromne ilości dynamitu. Więźniów z obozu koncentracyjnego Gross-Rosen oraz jeńców wojennych hitlerowcy wykorzystywali natomiast głównie do transportu wysadzonych w powietrze skał. – Nieczęsto natrafia się w Górach Sowich na tak dobrze

zachowane konstrukcje Riese – tłumaczy Kazek. – Na razie zamaskowaliśmy wlot przed niepowołanymi osobami. Sprawdzimy, do kogo należy ten teren i zaproponujemy właścicielowi bunkra, aby przystosował go do wymogów turystycznych.

Do dziś nie ustalono przeznaczenia Riese. Nie wiadomo również, z ilu elementów składała się podziemna konstrukcja. Według ekspertów zajmujących się historią II wojny światowej, odkryć podobnych do tego z Sokolca może być coraz więcej.

– W archiwach w Kobleniec znalazłem dokumenty, które wyjaśniają jedynie zagadkę przeznaczenia zamku Książ – wyjaśnia Bogusław Wołoszański, autor książek i programów telewizyjnych „Sensacje XX wieku”. – Początkowo zamek miał być kwaterą Adolfa Hitlera. Później postanowiono, że w Książu będzie archiwum Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

Dokumentów, które według historyków nadal mają moc porównywalną z eksplozją jądrową, nie odnaleziono do dziś. Być może nadal są ukryte gdzieś na terenie zamku lub w jego podziemiach.

Nie ma żadnych śladów w archiwach, jeśli chodzi o przeznaczenie sztolni w Górach Sowich. Historycy mogą jedynie snuć domysły.

– Wykluczam budowę np. fabryki rakiet lub samolotów. Nie było tu odpowiedniej infrastruktury drogowej i kolejowej – ocenia Bogusław Wołoszański.

– Według mnie, budowla miała związek z niemieckim programem atomowym. W pobliżu działały potężne elektrownie, nie brakowało również wody. Te dwa elementy to podstawa działania cyklotronów, które wytwarzały materiał do produkcji bomby atomowej.



Bunkier jest zalany wodą. Żeby dokładnie obejrzeć jego wnętrze, trzeba ją wypompować